

# Sensacje w procesie adwokatowej Kucharskiej — str. 2 i 6

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.  
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”



Poco cierpieć na **OBSTRUKCJĘ?**

Kiedy można zawsze regulować zorkę przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek ALDOZA, ze znakiem ochronnym „GORAL”. Stosuje się przy nadmiernej otłocności i złej przemianności materii. Nie wymaga specjalnej diety. Próbną pud. o 5 szt. w cenie 0,15

**ALDOZA**  
ZE ZN. OCHR. // „GORAL”

# Bulgaria odzyska stracone ziemie

## i przystąpi do paktu przeciw państwow „osi” Rumunia, Jugosławia, Grecja i Turcja idą na największe ustępstwa

LONDYN. Według wiadomości otrzymanych z Białogrodu, a nie potwierdzonych dotychczas oficjalnie, członkowie Ententy Bałkańskiej: Jugosławia, Rumunia, Grecja i Turcja miały dojść do porozumienia,

na mocy którego zafiarują Bułgarii zwrot pewnych terytoriów w zamian za przystąpienie Bułgarii do Ententy Bałkańskiej. Jugosławia gotowa jest oddać Bułgarii obszary, zamieszkałe przez 20.000 Bułgarów, Rumunia 7 wsi w Dobrudży,

Turcja kilka gmin w okolicy Adrianopola, zaś Grecja wolną strefę w porcie w Salonikach. Główną trudność stanowi obecnie żądanie Bułgarii przekazania terytoriów tych natychmiast, jako dowód dobrej woli, podczas gdy państwa Ententy gotowe są na udzielenie tych koncesji dopiero po daniu przez Bułgarię gwarancji pokojowych i po przystąpieniu do Ententy.

### Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym w obecności Pana Marszałka Rydza i Śmigłego prezydium rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego oraz p. wiceministra inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Subskrybowałeś już **POZYCZKĘ OPL?**

### Niepokojące przygotowania Rzeszy na terenie Szlezewiku

KOPENHAGA. Według wiadomości z niemieckiego Szlezewiku władze wojskowe zarządziły rekwizycję wszystkich prywatnych samochodów i ciężarówek.

Oddziały robotników, sprowadzonych z Czech, pracują nad budową podziemnych hangarów w pobliżu fortu wojskowego Flensburg.

### Kolektywny pakt bezpieczeństwa u'rudnia rokowania angielsko-sowieckie

MOSKWA. Sowieckie koła urzędowe śledzą z wielkim zainteresowaniem przebieg rozmów amb. Majskego z lordem Halifaxem. Rząd sowiecki nie sprecyzował na razie swego stanowiska wobec inicjatywy angielskiej, jednak moskiewskie czynniki miarodajne w dalszym ciągu obstają przy dawnym projekcie komisarza Litwinowa kolektywnego paktu bezpieczeństwa.

Wskutek tego rokowania pomiędzy Londynem i Moskwą wydają się natrafiać na przeszkody natury zasadniczej.

### Koncentracja floty angielskiej w pobliżu Malty

MALTA. Cała angielska flota śródziemnomorska skoncentrowana jest obecnie w pobliżu Malty. W porcie La Valetta stoją obecnie 4 pancerniki, 1 lotniskowiec, 6 krążowników, 39 kontrtorpedowców, 7 łodzi podwodnych oraz szereg jednostek pomocniczych.

W dalszym ciągu dużą ostrożnością i rezerwą.

### Bukareszt docenia znaczenie spotkania min. Becka z min. Gafencu

BUKARESZT. Uwaga kół politycznych Rumunii skupia się na podróży min. Gafencu. Cała prasa dzisiejsza podaje na czołowych miejscach obszernie artykuły o wczorajszym spotkaniu min. Becka z min. Gafencu, podkreślając, że wymiana zdań między kierownikami polityki zagranicznej dwóch wspomnianych krajów jest, zwłaszcza w obecnej sytuacji, potrzebna i pożyteczna. Jeżeli chodzi o wizytę berlińską min. Gafencu, komentarze prasowe nacechowane są w

dalszym ciągu dużą ostrożnością i rezerwą.

## Flota niemiecka na Atlantyku

### wróżyć ma całkowite odprężenie w sytuacji wojennej Europy

LONDYN. Według nadchodzących wiadomości eskadry floty niemieckiej, udające się na manewry na Oceanie Atlantycznym opuściły bazy w Kolonii, Emden i Wilhelmshaven ubiegłej

nocy. Wszystkie jednostki spotkały się w okolicy Helgolandu i razem skierowały się na południe.

Część floty niemieckiej, która wypłynęła na te manewry składa się z 40 jednostek i stanowi jedną piątą część siły morskiej Niemiec. W skład jej wchodzi: pancerniki „Deutschland” i „Graf von Spee”, 2 krążowniki, 6 kontrtorpedowców, 18 łodzi podwodnych oraz liczne statki pomocnicze. „Evening Standard” uważa, że

wysłanie przez Rzeszę tak znacznej części swej floty na odległe wody, może być uważane za dowód pewnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

### Daladier zabezpiecza

PARYŻ. Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów, prezydent Lebrun odczytał 3 dekrety, mianujące 3-ch nowych francuskich gubernatorów generalnych, a mianowicie dla Madagaskaru, francuskiej Afryki zachodniej i francuskiej Afryki

Interesy francuskiego imperium kolonialnego tymi przez rząd Daladiera dla zabezpieczenia interesów francuskiego imperium kolonialnego.

### Rozwiązanie

Komitetu Nieinterwencji LONDYN. Komisja główna komitetu nieinterwencji odbędzie w dn. 20 b. m. posiedzenie, na którym nastąpi definitywna likwidacja agendy komiteu, po czym komitet nieinterwencji zostanie rozwiązany.

### Włosi

bojkotują tramwaje

PARYŻ. Faszystowski dziennik w Tunisie „Unione” ogłosił apel do wszystkich Włochów, aby przestali jeździć miejscowymi tramwajami. Apel spowodowany jest tym, że dyrekcja tramwajów nakazała swoim funkcjonariuszom używać wyłącznie języka francuskiego i arabskiego

### Holandia

przedłuża służbę wojskową AMSTERDAM. Według wiadomości z kół oficjalnych rząd holenderski nosi się z zamiarem przedłużenia okresu czynnej służby wojskowej w Holandii z 11 miesięcy na 23 lub 24 miesiące.

### Warszawa wita owacyjnie

naczelnego wodza Estonii i gościa Marszałka Śmigłego-Rydza

Wczoraj przed godz. 1-szą gen. Laidoner złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przybywającego gen. Laidonera, przepasanego Wielką Wstęgą Orderu Orła Białego

przywitano hymnem narodowym fińskim. Gen. Laidoner przeszedł w towarzystwie gen. Stachewicza przed frontem kompanii chorągwianej z orkiestrą i sztandarem i złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza przy dźwiękach hymnu narodowego.

Podczas powrotu licznie zgromadzona publiczność na ulicach, zgotowała gen. Laidonero wi entuzjastyczne owacje.

### Kooling padł po 6 miesiącach oblężenia przez Japończyków

SZANGHAI. Znana miejscowość kuracyjna i wypoczynkowa Kooling, która jest uważana za letnią rezydencję sfer cudzoziemskich Hankou, została zdobyta po 6-miesięcznym oblężeniu przez wojska japońskie. Główna kwatery wojsk japońskich w Chinach środkowych donosi, że niemal wszyscy chińscy obrońcy miasta zginęli.

### Niemiec-spieg rozstrzelany we Francji

PARYŻ. W Nancy rozstrzelano wczoraj o świcie 26-ego Franciszka Grunberga z zawodu ogrodnika, skazanego w dniu 4 stycznia r. b. na śmierć za szpiegostwo. Aresztowany on był we wrześniu r. ub. na pograniczu francusko-niemieckim gdy zbierał informacje wojskowe.

Co odpowie 28 b. m.

### Hitler

### Roorevelkowi

LONDYN. Francuskie koła dyplomatyczne utrzymują, że odpowiedź kanclerza na apel Roosevelta da się streścić w następujących punktach:

- 1 Niemcy nie wezmą udziału w żadnej konferencji, w której uczestniczyć będzie Rosja,
- 2 Niemcy oświadczą, iż nie mają żadnych agresywnych zamiarów,
- 3 Niemcy nie mogą zaufać Stanom Zjednoczonym gdyż obietnice dane przez prezydenta Wilsona w 1918 roku nie zostały dotrzymane

Karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne poleca Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO i szkodników roślin uprawnych w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

stenny program w ASIF: dalszy ciąg Pani Walewskiej nt. Sto dni Napoleona

## Trzeci dzień procesu Julii Kucharskiej

## Czy adwokatowa Kucharska zabiła brata?

Pierwsze trzy dni procesu Julii Kucharskiej dosadnie wykazały, że olbrzymi gmach oskarżenia, wytoczony siostrze zabitego, nie jest ulepiony z materiału, który można byłoby już dziś uznać za niewątpliwą.

Poszczególne cegiełki są kruche i lamiwe, nie wytrzymują wiązania, któremu na imię „po tworne skrytobójstwo”.

Jest rzeczą dość charakterystyczną, że w budowie tego gmachu przeciwko oskarżonej była... sama Kucharska.

Bo nie może wszak być po cytane na jej korzyść, że od zarobku śledztwa nie utrzymywała się przy przy jednym zdaniu. Poczególnie okoliczności były nasświetlane przez nią w sposób różnorodny, czasem wręcz sprzeczny.

Kucharska z tych swoich własnych sprzeczności zdaje i zdawała sobie doskonale sprawę, przyznając je zresztą bez zastrzeżeń, ale tłumaczyła to za równo niesłychanym napięciem nerwowym po aresztowaniu i uciążliwością śledztwa.

Bez wątpienia każdy człowiek, nawet niewinny, stanąw-

szy pod obuchem zarzutu morderstwa, może się załamać i chcąc w sposób najbardziej trafiający do przekonania przekonać o swej prawdomówności i niewinności... ucieka się do kłamstwa.

Kłamstwo ma przeważnie jednak krótkie nogi, a przygwóżdżone — prowadzi zazwyczaj na manowce, z których powrót jest bardzo trudny.

Pierwsze trzy dni procesu dały odpowiedź na kilka pytań.

Odpowiedziały na pytania, czy w ogóle w tych warunkach rodzinnych, w jakich żyła rodzina Gierszewskich i Kucharskich, można myśleć o bratobójstwie.

Niestety, proces odpowiadał na to pytanie raczej twierdząco. Stosunki rodzinne były opłakane. Pomijając już nawet okoliczności z najbardziej intymnej strony życia poszczególnych członków rodziny, trzeba uznać, że ta na zewnątrz szanowana rodzina żarła się od wewnątrz na wzajem.

Kucharska ani z matką, ani z bratem, ani z bratową nie żyła,

a raczej był ich ten stosunek do siebie wręcz wrogi.

Drugie pytanie również zostało rozstrzygnięte. Nie ulega wątpliwości, że inż. Gierszewski zginął z ręki mordercy.

A przecież początkowo w ogóle morderstwo wykluczano w ogóle.

Zbadani wczoraj świadkowie obrazowo opisali, że choć może i były pewne jakieś wątpliwości, ale tak nieznaczne, że ogólnemu przeświadczeniu o popełnionym samobójstwie nikt nie przeczył.

I choć telefon był odcięty, choć brak było klucza do gabinetu, w którym siedział przy biurku inż. Gierszewski, choć koło niego były plamy, choć z ust ciekła żółtawa piana, choć pozycja zwłok i trzymanie w ręku pióra były nienaturalne — nikt — ani policjanci, ani lekarz — nie ustalili z miejsca i stanowczo: zostało popełnione morderstwo.

Wprawdzie fakt ten nie budził wątpliwości, ale proces dotychczas nie odpowiedział na najgłówniejsze pytanie: czy Kucharska zabiła brata czy nie?

brata Kucharska telefonowała do adw. Zylbera, który prowadził jej już jedną sprawę, i powiedziała, że zmarł jej brat.

Kucharska mówiła może nie tymi słowami, ale wyraziła się:

„Mój brat w tajemniczy sposób zmarł. Bądź pozbawiony został życia, bądź sam pozbawił się życia”.

Kucharska dodała, że w związku z tym udaje się do mieszkania brata.

Kucharska mówiła o konieczności załatwienia formalności spadkowych, wzmiankowała, że brat żył w skomplikowanych stosunkach z żoną.

Wówczas pierwszy adw. Zylber zapytał czy był rozwiedziony.

Kucharska zaprzeczyła i wtedy adw. Zylber dodał, że prawnie żony nie ulegają zatem wątpliwości.

Kucharska nie kładła nacisku na to, jak i kiedy winno być załatwione postępowanie spadkowe. Mówiła tylko, że trzeba będzie je przeprowadzić.

Następną grupę świadków stanowili policjanci, Prząd. Korczak był wieczorem dyżurnym w komisariacie, kiedy zgłosił się przedsiębiorca pogrzebowy Marczewski, interweniując, by nie dokonywano sekcji zwłok.

Marczewski mówił, że rodzina Gierszewskich jest bardzo

religijna i boleśnie odczuje sekcję. Jeśli sekcja nie da wyniku, to rodzina, która jest wysoko postawiona, będzie interweniowała.

Post. Ratajczyk, Swierczyński, Lipiński dyżurowali przy zwłokach. Wszyscy byli zdania, że popełnione zostało samo bójstwo.

Post. Swierczyński otwierał drzwi, kiedy przybyła Kucharska.

Adw. Nowodworski: — Czy dzwoniła przy drzwiach wejściowych?

— Tak. Ja na dzwonek podszedłem do drzwi.

Adw. Drobniński: Czy obserwowował pan żonę zmarłego?

— Tak.

— Jak się zachowywała Gierszewska?

— Żona była bardzo przejęta, nie płakała, nie rozpacziała.

— A co mówiła starsza Gierszewska?

— Że jej syn nawet nie mógł myśleć o samobójstwie.

Świadkowie ci wypytywali służącą Molendę.

Molenda m. in. mówiła, że pan umówił się telefonicznie z żoną na wieczór i śmiał się, że żona będzie sama piec kaczkę na kolację.

Post. Lipiński kategorięcznie stwierdza, że starsza Gierszewska usilnie prosiła, żeby nie dokonywano sekcji zwłok.

## Dziwne zachowanie służącej

Korowód świadków rozpoczął wczoraj dr. Marian Korzybski, lekarz pogotowia prywatnego 55555. W 10 min. po telefonie był on na miejscu wypadku.

Właśnie ślusarz kończył swoją pracę przy otwieraniu drzwi do gabinetu. Lekarz po skurczeniu szczęki i kończąc, stwierdził zgon. Podświadomie uważał wypadek za niepewny.

Jak zwykle w takich razach, zapisał pozycję zwłok i godzinę. Była właśnie godz. 14 m. 46. Badań wobec tego nie przeprowadził i polecił zawiadomić policję zakazując, by zwłok ktokolwiek nie poruszył do czasu sporządzenia protokołu oględzin.

Rzucił okiem na podartą na kawałki receptę. Dojrzał wyraz „kali”. Pomyślał, że nastąpiło zatrucie cjankiem potasu („cjan kali”).

Wobec otoczenia powiedział, iż nastąpiło otrucie. W tym sensie sporządził świadectwo zgonu, stawiając w rubryce „pryczyna śmierci” obok słowa „otrucie” znak zapytania.

Nie wiedział, że recepta, której nie udało mu się skleić, zawierała bardzo niewinny środek, służący do przemywania.

Lekarz zauważył przecięty sznur telefonu, ale nie przywiązywał do tego uwagi. Adw. Jodłowski, rzecznik powództwa cywilnego, zapytuje:

— Jaka jest pańska specjalność?

— Mam kilka specjalności. Jestem ginekologiem, w Berlinie byłem lekarzem chorób wewnętrznych.

Obrońca Kucharskiej adw. Drobniński zapytuje świadka: — Jak się zachowywali domownicy w czasie bytności pana w mieszkaniu.

— Zwróciłem uwagę na służącą, która przeskadzała mi. Bez żadnej przyczyny ciągle wchodziła do gabinetu, o nic nie pytając.

Następny świadek dr. Puchałski również lekarz pogotowia prywatnego 88888, był krytycznego dnia o 11 wieczorem w mieszkaniu Karoliny Gierszewskiej, do której wezwano go. Stał Gierszewską w łóżku, cierpiącą. Mówiła, że pozostaje pod opieką ginekologa, który miał u niej stwierdzić nienaturalny układ ciąży. Dr. Puchałski zastanawiał się nad tym, że tego dnia

— Kto był wtedy w mieszkaniu Gierszewskiej prócz chorej?

— Była jakaś niewiasta i mąż czyzna oraz wojskowy.

Na dalsze pytania dr. Puchałski nie umie kategorięcznie stwierdzić, czy przyczyną wezwania go do chorej były bóle brzucha czy wstrząs nerwowy po śmierci męża. W każdym razie mówiono o tym, że tego dnia mąż Gierszewskiej umarł.

Z kolei przed pulpitem stał adw. Wilhelm Waclaw Zylber.

Zeznania te mają duże znaczenie dla sprawy. W dniu śmierci

## Przeciw prez. Rooseveltowi wystąpiło radio hiszpańskie i prasa włoska

BURGOS. Radio hiszpańskie ogłosiło komentarz do apelu prezydenta Roosevelta, w którym odmawia prezydentowi St. Zjedn. prawa określenia z góry ewentualnych napastników tak jak to prezydent Roosevelt uczynił w stosunku do Niemiec i Włoch.

O tym, jak całe bez wyjątku społeczeństwo odnosi się do akcji subskrypcyjnej Pożyczki Lotniczej świadczyć mogą najwymowniej zgłoszenia, które nadeszły ostatnio na ręce Generalnego Komisarza Pożyczki gen. Berbeckiego.

Znany zapasnik z Ameryki p. Karol Nowina \* Szczerbiński, który przybył do Polski, stwier-

dził, że gdy zajdzie potrzeba, wszyscy wychodzący staną do apelu. Ze swej strony p. Szczerbiński proponuje że urządzi walkę z zagranicznym atletem, którego na swój koszt sprowadziłby do Polski.

Dochód z tej imprezy oddaje atlecie całkowicie na cele wzmocnienia obronności Państwa.

P. gen. Berbecki przyjął propozycję p. Szczerbińskiego z wielką wdzięcznością.

Oryginalną propozycję zgłosił p. Ulas (Fabianice, ul. Śto Jęsa 21). Jest on znany akrobata, popisującym się na trapezie. Nie mając pieniędzy na subskrybowanie Pożyczki chce on urządzić pokazową akrobację na frapezie, uwieszonym do samolotu, który by szybował na wysokości około 150 m. P. Ulas jest

przekonany, że niecodzienny ten pokaz ściągłby tłumy widzów. Dochód z tej imprezy przeznacza autor projektu całkowicie na FON., nie żądając żadnego wynagrodzenia.

Na zakończenie p. Ulas zaznacza, że nie ma żadnej rodziny i w razie nieszczęśliwego wypadku nikt nie żądałby odszkodowania.

Z poważniejszych zgłoszeń wymienić należy: Fabryka Mebli Mundus — 40 tys. zł. na Pożyczkę, 10 tys. zł. na FON., Państwowe Zakłady Przemysłu Dyktowego w Bydgoszczy — 21 i pół tys. zł. na Pożyczkę, 11 tys. 790 zł. na FON., Golezowska Fabryka Cementu — 80 tys. zł., Pracownicy fmy Boryszew — 36 tys. 700 zł. firma — 50 tys. zł.

velta prasa włoska, przy czym dziennik „Resto del Carlino” zamieszcza artykuł zatytułowany „Zyd Roosevelt zdemaskował się”.

Szereg innych dzienników włoskich również krytykuje inicjatywę prezydenta St. Zjedn.

## Liczne dowody ofiarności

na rzecz Pożyczki Lotniczej

## O niepodległość Czech rozpoczyna walkę b. prezydent Benesz

CHICAGO. Były prezydent Czechosłowacji Benesz ogłosił, że obejmuje przywództwo nad dwoma milionami zagranicznych Czechów, którzy pragną podjąć walkę o niepodległość swego państwa.

Benesz oświadczył, że po nawiązaniu kontaktu ze swymi współpracownikami w Londynie i Paryżu, skieruje do wszystkich Czechów manifest zapowiadający akcję polityczną.

„Znaczący to — oświadczył Benesz — że przystępujemy do frontu przeciw napastnikom. Rozpoczynamy w ten sposób tak samą działalność, — jak przed utworzeniem państwa czeskiego w Pittsburgu w roku

1918, — kiedy naród czeski i naród słowacki przed całym światem dały wyraz — swemu dążeniu do utworzenia własnego państwa”.

## WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby zlej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wa-

troby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zlej przemiany materii, chro-nicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „C H O L E K I N A Z A” H. NIEMOJEWSKIEGO Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczne i chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

## Wydatki St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Według ostatnich danych statystycznych departamentu skarbu, wydatki St. Zjedn. w roku 1938 wynosiły 7 miliardów 118 milionów dolarów wobec 5 miliardów 859 milionów dolarów w roku 1937.

Suma wpływów wynosiła 4 miliardy 523 miliony dolarów wobec 4 miliardy 949 milionów dolarów w roku 1937.

**BOLE REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**  
ZWALCZA  
**MOTOPYRYNA**  
MOTOR

**Wesoły Kącik**

**Przed kolektura**

Los loteryjny do ostatniej klasy kupowałem ostatniego dnia przed ciągnięciem, przed samym zamknięciem kolektury. Takich spóźnionych, jak ja, było wielu. Przed kolekturą utworzyła się długa kolejka.

— Stoimy tu w ogonku, jak za dawnych wojennych czasów odczuwał się jeden z czekających do sąsiada — Pamiętasz pan, jak się przed komitetowym sklepem stało?

— Aha.

— Tylko, że wtedy po chleb się ludzie pchali, a nie po losy loteryjne.

— He, he! — zaśmiał się sąsiad — Teraz każdy chce na loterii wygrać. Po forszę się pchają. To lepsze niż chleb.

— Nie powiem... Chleb rzecz ważniejsza.

— Iii... chleb, to chleb! A za forszę i chleba pan dostanie, i mięsa, i w ogóle wszystko.

— A ja panu powiadam, że chleb ważniejszy... Na ten przykład jesteś pan na pustyni, ludzi nie ma, sklepów nie ma. Jeść się panu chce piekielnie. A tu podchodzi do pana facet z dwoma workami i powiada:

— W jednym worku jest chleb, w drugim złoto. Który work chcesz, ten bierz... No to co pan wybierze?

Amator pieniędzy wzruszył ramionami.

— Wiadomo co! Work z złotem!

— Frajer pan jesteś! — zaprzeczył się sąsiad — Nic pan za złoto na pustyni nie dostanie.

— To się wstrzymam z jedzeniem, aż się jakiś sklepik trafi.

— Nie dojdiesz pan. Po pustyni czasem ze dwa tygodnie się chodzi. Z głodu pan umrze.

Amator złota wydał pogardliwe wargi.

— Z jakiej racji mam umierać?! A kto mnie każe na pustynię jechać?

— Nikt panu nie każe. Tylko przykładowo mówię, żeby panu wykazało, że chleb ważniejszy niż forsa.

— Nie przekonasz mnie pan!

— Nie? A powiedz mi pan po co ludziom forsa? Po to, że by chleba dostać! Widzisz pan że chleb góra...

— Iii — machnął ręką obrońca złota — Gadanie! A po co piekarz chleb robi?.. żeby forszę dostać, bo chleba ma w piekarni dosyć! Widzisz pan, że forsa góra!

— U piekarza!

— Nie tylko! Musisz pan zrozumieć, że człowiek to stworzenie wyższe. Krowa jak ma trawę, koń siano, a świnia kartofle, to już im forsa niepotrzebna.

Ale człowiekowi sam chleb nie wystarczy. Tym się od bydła różni, że ma duchowe potrzeby. Do chleba zaraz chce szynki, kiełbasę, do kiełbasy wódkę, a do wódki korniszona. I przez to uważa pan duchowość forsa u człowieka ważniejsza niż chleb.

Napoleon Sadek

**Echa „wypadków marcowych” w oświetleniu znanego publicysty francuskiego**

Wileńskie „Słowo” przytacza atrybut tygodnika francuskiego „Candide”, w którym znany publicysta H. Jouvelet przedstawia przebieg wypadków marcowych, które spowodowały nasze posunięcia, mające na celu wzmocnienie obronności państwa. H. Jouvelet przedstawia je w następujący sposób:

„W dniu 21 marca, w tym samym dniu, w którym świat dowiedział się iż Niemcy anektowali Klajpedę — min. Ribbentrop przyjmuje ambasadora polskiego i rozwija przed nim logiczne konsekwencje, które są wynikiem nowej równowagi sił w Europie.

— Niemcy — mówi minister niemiecki — spieszą się z uregulowaniem kwestyj terytorialnych. Fuehrer chciałby, żeby najbliższy kongres partyjny był kongresem pokoju, do tego czasu trzeba więc usunąć anomalie na granicy polsko - niemieckiej.

— Idzie o niewiele — wyjaśnił p. von Ribbentrop — Gdańsk jest miastem niemieckim, powinien wrócić do Niemiec.

— Automobiliści niemieccy, jadąc ze Szczeciny do Królewca, powinni przejeżdżać bez zatrzymywania się przed domami polskich celników. — Na to potrzebna jest autostrada — przez korytarz. W końcu jeszcze jedna kwestia, to jest Bogumin. Bogumin winien powrócić do Rzeszy.

„Rząd polski — pisze dalej Jouvelet — dowiedziawszy się 21 marca wieczorem o pretensjach niemieckich do Gdańska, dał natychmiast rozkaz do mobilizacji dwóch roczników.

„W ciągu następnych dwóch dni okolice Gdańska — opowiada dalej p. de Jouvelet — zostały prowizorycznie ufortyfikowane, i zajęte przez policję gdańską, noszącą czapki dawnego pułku huzarów śmierci, który stał w tym

mieście załogą w roku 1914.

„Przeciwko komu policja ta przygotowała ochronę miasta?

„Przeciwko armii polskiej — powiada p. Jouvelet — gdyż komisarz generalny R. P. M. Chodacki, dał władzom gdańskim bez żadnych nieudomówień, do zrozumienia, co następuje:

— Chcąc zająć Gdańsk, proszę bardzo. Muszę jednak uprzedzić, że go zajmiemy przed wami. Dysponujemy siedmiu drogami i trzema liniami kolejowymi, ażeby kroczyć na teren Wolnego Miasta. Skąd może przyjść armia niemiecka? Czy z Elbląga, który jest o 53 kilometry. — Macie do przejścia Wisłę, na której nie macie ani jednego mostu. Gdy tylko wasze oddziały zaczną przygotowywać się do przeprawy, nasze już będą na miejscu. Nie pozwolimy na dokonanie żadnego „fait accompli”.

„Handlowe aeroplany i aeropla-

ny szkoły pilotów m. Gdańska — pisze Jouvelet — warczały przez cały dzień w dniu 23 marca to znaczy w czasie, kiedy Hitler bawił w Klajpedzie. Ludność podniecona przez hałas i przez wiadomości, oczekiwała, że Hitler w drodze powrotnej załatwi sprawę Gdańska. Lecz aeroplany sygnalizowały za dużą ilość wojsk polskich. „Deutschland” przepłynął obok na pełnym morzu.

„Wahano się — pisze w końcu Jouvelet. — Kilka dni przeszło, w czasie których Polska w sposób energiczny posunęła swe przygotowania wojskowe. W końcu dnia 29 marca ambasador niemiecki hr. Moltke zjawił się u płk. Becka. Cóż mu powiedział?

„Dokładnie nie wiadomo. W każdym razie po rozmowie z nim płk. Beck przyjął ambasadorów Francji i Anglii i jego podróż do Londynu została zdecydowana w ciągu dnia”

**W obawie zamachu na Hitlera wydano zakaz przelotów nad Berlinem w dniu 50-ych urodzin kanclerza — Na uroczystości przybędzie tylko... Hacha**

BERLIN. Według zapewnień tutejszych kół politycznych czwartkowe uroczystości ku czci kanclerza Hitlera, który w tym dniu kończy 50 lat, miały się stać wielką manifestacją polityczną o znaczeniu międzynarodowym.

Według programu dzień 20-go kwietnia miał być triumfem Rzeszy, który by podkreślił jej

rolę naturalnego przewodnika i opiekuna europejskiego Wschodu i miał usankcjonować zabór Czech, „opiekę” nad Słowacją i zabór Klajpedy.

Projektowany triumf miał rzucić mocarstwom zachodu wyzwanie i stwierdzić, że Wschód Europy jest wyłącznie niemieckim „obszarem życiowym”.

Ten triumf zaborczej polityki

Rzeszy miał uświetnić swą obecnością król Włoch, regent Węgier i regent Jugosławii.

Pierwotny ten wielki program z konieczności jednak uległ redukcji. Zamiast królów i regentów przybędzie do Berlina tylko p. Hacha.

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat: Przestrzeń nad obszarem miej-

skim wielkiego Berlina została na czas od godz. 19-ej dn. 19 b. m. do godz. 20. dn. 20 bm. zamknięta dla wszelkich środków komunikacji lotniczej. Przyłot na lotnisko Berlin — Tempelhof dozwolony jest dla samolotów komunikacyjnych tylko od strony połud. Zakaz przelotów będzie zapewniony przy pomocy broni.

**Straszliwy pożar na parowcu Podczas akcji ratowniczej zginął dowódca straży pożarnej — Większość kabin uległa kompletnemu zniszczeniu — Bagaż dyplomatów i magnatów splonęły?**

PARYŻ. Na wielkim franc. parowcu transatlantycznym „Paris” zakotwiczonym w porcie Le Havre, który miał się udać w środę przed południem do Nowego Jorku, wybuchł wielki po-

żar. Ogień, który powstał w piekarni statku, przerzucił się szybko na salon fryzjerski, wielką halę statku oraz górne jego pokłady.

We wczesnych godzinach rannych w czasie akcji ratowniczej miał miejsce wypadek śmiertelny. Dowódca okrętowej straży pożarnej spadł ze znacznej wysokości, zabijając się na miejscu. Również jeden ze strażników został w czasie akcji ratowniczej ciężko ranny.

Na przejazd do Nowego Jorku zapisało się wiele osobistości ze świata finansowego i politycznego i część ich bagaży, zawierających wysoko wartościowe przedmioty, w ogólnej wartości około 25 milionów franków, znajdowała się już na statku.

Nie ustalono dotychczas, czy bagaże te padły pastwą płomieni, istnieje jednakże przypuszczenie, że, umieszczone w dolnych częściach statku, ocalały.

**POMOC PRAWNA**  
Koncesjonowane Biuro Podaci  
**Chmielna 41-4**  
informacje bezpłatnie

mowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiad. gospodarcze. 16.20 Nasza wieś. 16.40 Recital organowy. 17.20 Niedźwiedzie wracają do naszej kniei. 17.30 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Muzyka fińska (płyty). 19.00 „Budujmy silne lotnictwo!” 19.20 „Agnieszka wypuszcza skowronka z miedzka”. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 21.30 „Pochodnie wieków” — „Ludwik XIV”. 22.00 „Folklor różnych narodów” (płyty) Szwecja. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Współczesna polska pieśń chóralna w wyk. chóru.

**Przerwa w rokowaniach angielsko-sowieckich**

LONDYN. W angielsko-sowieckich rokowaniach nastąpiła chwilowa przerwa. Ambasador brytyjski w Moskwie odbył ostatnią rozmowę z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem w poniedziałek.

W kołach miarodajnych oświadczono we wtorek wieczorem, że oficjalnego komunikatu w sprawie przebiegu oraz wyników rokowań nie należy oczekiwać przed powrotem do Londynu, znajdującego się obecnie w drodze do Moskwy ambasadora ZSRR w Londynie Majskiego.

**Przerwa w rokowaniach angielsko-sowieckich**

LONDYN. W angielsko-sowieckich rokowaniach nastąpiła chwilowa przerwa. Ambasador brytyjski w Moskwie odbył ostatnią rozmowę z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem w poniedziałek.

W kołach miarodajnych oświadczono we wtorek wieczorem, że oficjalnego komunikatu w sprawie przebiegu oraz wyników rokowań nie należy oczekiwać przed powrotem do Londynu, znajdującego się obecnie w drodze do Moskwy ambasadora ZSRR w Londynie Majskiego.

**KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

**WARSZAWA II**  
Godz. 14.00 Zespół St. Rachonia. 15.00 Płyty. 16.05 Jan Brahms: Trio Es - dur op. 40 na fortepian, skrzypce i altówkę. 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Informacje. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Klasycyzm w architekturze stolicy — felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Charakter kultury współczesnej. 21.30 Recital fortepianowy. 22.00 Muzyka lekka i tan. w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

**CHOROBY PŁUC**  
Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — **PRZY ZWALZANIU CHOROBU PŁUCNYCH BRONCHITU** uporzyźego, męczącego kaszlu. **GRYPY** i t. p. stosuj pp. lekarze **„Balsam Trikolan”** GASEC KIEGO, który ułatwia wydzielenie się płwoelaj wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

**Płk. Lindbergh powołany do amerykańskiego departamentu wojny**

WASZYNGTON. Znany pilot amerykański, płk. Lindbergh, powołany został do amerykańskiego departamentu wojny oraz przydzielony szefowi lotnictwa Arnoldowi.

Zadaniem Lindbergha jest opracowanie raportu o możliwych ulepszeniach i zmianach w dziedzinie przemysłu lotniczego oraz wyszkolenia pilotów.

**RADIO**  
WARSZAWA I (Raszyn).  
CZWARTEK  
Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają słońce”. 6.45 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „W takt muzyki” — muzyka dla szkół powszechnych. 11.25 Billy Mayerl gra własne utwory (płyty). 15.00 Roz-

Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, donosząc jej, że mąż ją zdradza i będzie z kochanką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona go zdradza i będzie z kochankiem na balu w Reducie. Pomimo, że Jarocki nie wierzył, iż żona go zdradza postanowił udać się na bal. Podobne postanowienie powzięła również Helena i małżonkowie ujęli się na balu: Roman był w towarzystwie jakiejś maski, która wskazała mu, gdzie znajduje się żona, a Helena w towarzystwie jakiegoś jegomościa, który przedstawił się jej jako autor anonimowego listu.

Helena tak się tym przejęła, że mąż przebywał w towarzystwie obcej kobiety, że upiła się do nieprzytomności. Nieznajomy wykorzystał jej stan, wywiózł za miasto, uwięził w podmiejskiej willi i zmusił do tego, aby napisała do męża i doniosła mu, że ucieka z kochankiem za granicę, wywiózł ją do Argentyny i umieścił w lokalu „Kleopatra”.

Helena dzięki przyjacielowi z lat młodzieńczych, który przed laty wyemigrował do Argentyny, odwiedził przypadkiem „Kleopatry” i miał być jej pierwszym „gościem”, odzyskała wolność i ukryła się w odległej fermie. Ale „junta” — organizacja zajmująca się odnajdywaniem kobiet zbiegłych z rąk handlarzy żywym towarem wytropiła ją. Helena jednak zdołała zbiec. Przez cały dzień szła szosa przed siebie, a gdy zapadła noc, ukryła się w lesie.

Nagle ujrzała migotające między drzewami światła.

Gdy zapadła noc, Helena ukryła się w lesie. Nagle ujrzała z daleka między drzewami światło.

Helena zwinęła się w kłębek i wstrzymała oddech. Zdawało się jej, że każdy musi tutaj być handlarzem żywym towarem, że każdy szuka wyłącznie jej. Uczucie to zrodziło się w niej w ciągu ostatnich dni, ponieważ poza Zawiszą i Lasockim nie spotkała jeszcze w Argentynie uczciwych, szlachetnych ludzi.

Znowu zabłysło światło i zajaśniało w ciemnościach. Jak olbrzymia gwiazda.

— Boże, pomóż mi!... — szeptały jej wargi. Pomóż mi!...

Była tutaj sama i człowiek, lub ludzie, idący w jej kierunku, mogli z nią zrobić, co im się żywnie spodoba.

— Gdzie się ukryć?... A może człowiek ten, lub ci ludzie, przynioszą jej pomoc?... Przecież nie wszyscy w Argentynie muszą być źli...

I podobnie jak tonący chwytą się brzytwy, tak Helena chwyciła się myśli: „Może to Bogdan Zawisza?... Może szuka mnie?...”

Zaraz też Helena usłyszała kroki i skurczyła się jak jeź który czuje zbliżające się niebezpieczeństwo. Tak, tak... Kto to może być?...

— Ach!...

Bezpośrednio na jej twarz padła wąska smuga światła. Helena instynktownie zamknęła oczy, a z jej piersi wydarł się cichy okrzyk.

— Kto tam? — zawołał jakiś męski głos po hiszpańsku.

Helena nie odpowiedziała. Drżała na całym ciele i czuła jak serce zamiera jej ze strachu.

— No, kto tam? — zapytał po raz drugi mężczyzna.

— Kobieta... — odparła szeptem Helena.

— Kobieta sama w lesie o tej porze? Czy pani się nie boi?...

— Jeśli nie wyrządzi mi pan krzywdy, to się go nie boję...

— Ja? Dlaczego miałbym pani wyrządzić krzywdę?... Może potrzebna jest pani pomoc?... Czy zbłądziła pani?

— Tak, zbłądziłam...

— Skąd pani jest? — jeszcze ciągle światło padało na twarz Heleny i z tego względu nie mogła stwierdzić z kim rozmawia.

— Ja... Nigdzie nie mieszkam... Nie mam domu...

— Bezdomna? — głos nieznajomego był bardzo sympatyczny.

— Zazdroszczę bezdomnym... Moja sytuacja jest jeszcze gorsza...

— Czy jest pani głodna?

Helena nie odpowiedziała. Dopiero teraz znowu odczuła okrutny głód. Przerazenie, jakie ją ogarnęło na kilka chwil, kazało jej zapomnieć o głodzie...

— Czy jest pani głodna. Proszę udać się ze mną, to zaspokoje pani głód. Poznaję z pani wymowy, że nie jest pani z tych okolic.

Helenie trudno było mówić. Ogarnęły ją dziwne krańcowo różne uczucia — bała się nieznajomego, a jednocześnie odnosiła wrażenie, że jest to szlachetny człowiek, a nie handlarz żywym towarem.

— Dlaczego pani nie odpowiada? Nie powinna się pani mnie obawiać. Jestem właścicielem tego lasu. W pobliżu znajduje się mój dom. Proszę iść ze mną. Domyślam się, że potrzebna jest teraz pani pomoc.

— Bardzo panu dziękuję. — odpowiedziała Helena raczej instynktem, niż świadomie.

Podniosła się i poszła za nieznajomym. Oświetlał on obecnie drogę w ten sposób, że część światła padała na niego i Helenamogła rozróżnić rysy jego twarzy.

Była to twarz, która tchnęła dobrocią i szlachetnością, która nawet w nocy w lesie nie budziła obaw.

— Skąd pani pochodzi? Z jakiego kraju?

— Z Europy...

— Domyślam się, ale z jakiego kraju?  
— Z Polski...  
— Tak.  
— Jak dawno jest pani w Argentynie?  
— Dopiero kilka tygodni...  
— Czy nie ma pani tutaj krewnych, znajomych?...

— Nie...  
— Kto więc panią tutaj sprowadził? Kto wysłał pani papiery? Zazwyczaj jak jedzie się do obcego kraju, to jedzie się do kogoś...

Helena nie odpowiedziała. Oboje szli w milczeniu między drzewami. Nieznajomy oświetlał drogę latarką elektryczną. W końcu przerwał milczenie i zapytał:

— Siłą sprowadzono panią do Argentyny?...

— Tak... — odparła Helena przez łyż.

— I pani ucieka?

Helena zadrżała. Zimno przebiegło jej przez plecy. „A może to jeden z tych ludzi? Dlaczego powiedziała, że sprowadzono ją tutaj siłą?...”

— Dlaczego pani nie odpowiada? Zapewniam panią, że nie powinna pani obawiać się mnie. Domyślam się już, co pani przeżyła.

I znow oboje przez dłuższą chwilę milczeli. Gdy wkrótce z ciemności wynurzyło się kilka światełek, nieznajomy oświadczył:

— Czy widzi pani te światelka? To jest mój dom. Mieszkam tam wraz z matką.

Czy ma wierzyć jego słowom?... Czy nie ma on wobec niej złych zamiarów?... — przebiegło jej przez umysł.

W końcu weszli do drewnianego, dobrze utrzymanego domu. W dużym pokoju przy stole nakrytym do posiłku siedziała starsza siwowłosa kobieta i krajała pomidory na plasterki.

— Mam, pani ta zbłądziła w naszym lesie. Podczas spaceru natknąłem się na nią.

Nieznajomy, którego Helena spotkała w lesie, jak i jego matka wywarli na niej bardzo dobre wrażenie. Teraz w świetle dużej lampy żarowej, wiszącej nad stołem, miała możność dokładnie przyjrzeć się im i wkrótce opuścił ją strach.

— Proszę, niech pani siada — uprzejmie zwróciła się do Heleny starsza kobieta.

— Jest to ofiara handlarzy żywym towarem — oświadczył syn matce. — Pani pochodzi z Polski.

Obecnie nieznajomy przedstawił się Helenie. Nazywał się Francisco Jotez, do niego należał ten las i kilka morgów uprawnej ziemi. Podczas gdy opowiadał o tym wszystkim Helenie, nie spuszczał z niej wzroku.

— Co za piękna kobieta! — myślał zachwycony. — Co za delikatne rysy!

Wszyscy troje zajęli miejsca przy stole i starsza kobieta poprosiła Helenę, aby jadła. Helena z apetytem zabrała się do jedzenia i czuła, że z każdym kęsem przybywa jej siła.

— Niech pani nam opowie o swoich przeżyciach — poprosiła ją pani Jotez.

— Moja cała opowieść da się streścić w jednym słowie: nieszczęście.

Spotkało mnie wielkie nieszczęście, a moim wyłącznym pragnieniem jest wrócić do domu i ujrzeć moje jedyne dziecko.

— Ma pani już dziecko? Jest pani zamężna — dziwili się syn i matka. — A pani mąż żyje?

— Tak, żyje... — odparła Helena, spuszczać nisko głowę i ciężko wdychając.

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Wiedziałem o tym wszystkim. Ale pan musiał uciekać pośpiesznie tegoż dnia przed spotkaniem jeszcze z hrabiną.

— Niestety, policja wpadła na mój trop. Ukryłem się w Warszawie, gdzie byłem zupełnie bliski odnalezienia mego syna, mego kochanego Piotrusia, ale i na to okrutny los mi nie zezwolił. Wreszcie, dzięki pewnym okolicznościom, zresztą, wybitnie tragicznym, udało mi się przed kilkoma tygodniami zdobyć dowody osobiste. Pozwoliło mi to żyć jawnie bez nieustannego strachu przed policją. Później dokładnie jeszcze panu wytłumaczę to wszystko. Słowem, przed jakimiś dwoma tygodniami udało mi się zarobić trochę pieniędzy, a wtedy pierwszą rzeczą było przybycie tu...

— Pieszko?

— Tak, bo za uzyskane pieniądze musiałem przede wszystkim postarać się o nieco przyzwoitszą odzież. A wtedy już mi nie starczyło na kolej...

— Mój biedny panie... I to pan już pewno jest bez grosza?

— Mam w majątku trzy złote...

— Toż to nędza!... Nie może przecież pan tak być bez pieniędzy.

— Muszę...

— Nie, nie... to niemożliwe... Zresztą, zechce mi pan wybaczyć na chwilę...

Powiedział to silnie zmieszany, po czym szybko zniknął.

Jan Charecki, bardzo zmęczony i wzruszony do głębi, padł na laweczkę, by wytchnąć nieco. Pomyślał

sobie:

— Jednak jestem tu nareszcie... O, gdybym wiedział tylko, jak mnie matka przyjmie...

Nie zdążył myśleć nad tym dłużej. Leon wrócił. Był bardzo przejęty. Podał Janowi grubą zalepioną kopertę.

— Niech mi pan pozwoli — rzekł — wręczyć to panu, póki nie zdołam więcej. To wszystko, czym w tej chwili rozporządzam.

Jan Charecki, szczerze wzruszony, przeciął nożem kopertę. Były w niej banknoty, razem w sumie około trzech tysięcy złotych...

Wyciągnął obie ręce do Leona, pytając:

— Czy wolno mi przyjąć tak ogromną sumę?

Leon serdecznie uściśnął podane mu dłonie, mówiąc:

— Ależ, oczywiście, bez najmniejszych skrupułów! To przecież pańskie pieniądze, ponieważ pochodzą ze szkatuły jaśnie hrabiny, matki pańskiej. U mnie były tylko na przechowanie. Błagam pana, niech pan je weźmie. Ale, ale... właściwie dlaczego, będąc w takiej biedzie, nie zwrócił się pan do swego brata?

— Dlaczego? Ponieważ nie chcę temu panu niczego zawdzięczać. Ponieważ, wiedząc, w jak doskonałych warunkach znajduje się obecnie, znam również jego przeszłość. Drogi przyjacielu, mam poważne powody żywić wielką nieufność do mego brata. Od czasu wydarzenia tragicznego i doprawdy niepojętego, które mnie pohańbiło, zbezczeszczyło i choć, Bóg mi świadkiem, niewinnego wtrąciło do więzienia, długo i wiele myślałem o przeszłości Jerzego. Wszystkie moje

wspomnienia pobudziły mnie do jak największej ostrożności wobec tego obłudnego brata, może nawet... zbrodniarza... Nie mam wprost odwagi myśleć o jego obecnym majątku... Kto wie z jakich to źródeł?

— A tak... I ten majątek wzrasta obecnie z dnia na dzień, dzięki hojności jaśnie hrabiny...

— Dlaczego w ogóle matka moja miesza się do tego wszystkiego?

— Pan Jerzy od czasu ślubu bardzo zrzęcznie „narkęcił” hrabinę. Doszło do tego, że wypłaciła mu z góry trzysta tysięcy na rachunek przyszłego spadku.

— Trzysta tysięcy? — zawołał Jerzy — trzysta tysięcy jemu? Ależ to karygodna słabość.

— I ja byłem tego zdania. Zwłaszcza, jeżeli jeszcze pan Jerzy zagarnie posag swej żony w wysokości pół miliona, to wraz z posiadanymi już uprzednio pieniędzmi stanie się wręcz milionerem.

— Czyżby panna Doniecka była taka zamożna z domu?

— Będzie dopiero. A już w każdym razie pobiera procenty od tego kapitału.

— Jakim cudem?

I to już było wszystko. Zmarszczona twarz, po której przed chwilą jeszcze przebiegały dreszcze ożywienia, znowu skurczyła się w śmiertelnej sztywności. Spojrzenie nagle zgasło...

Jan Charecki, zmiażdżony niezmiernym bólem, padł na kolana przed matczynym lożem śmierci, cały drżący. Chwycił drobne palce matki, kurczowo wpijając się w kołdrę i obsypał je pocałunkami szalonymi, płomiennymi. Co chwila wybuchały szloch wstrząsający jego szerokimi barami. Palące łyż zraszały ręce nieszczęsnej matki, spadając z jego oczu niepowstrzymanym strumieniem.

— Ach, Boże drogi — jęknął z rozdzierającym bólem — po tylu przejściach ujrzeć ją dopiero... taką... po tylu udrękach nareszcie usłyszeć słowo przebaczenia z ust, już milknących na wieki... Jakież to życie było okrutne...!

Dalszy ciąg jutro.

**OMADKI DO UST SZACHA**  
 to gwarantacja pięknych i ponętnych ust.  
 Wyrabiane w naturalnych odcieniach.

**J. SZACHCIŃSKI**  
 Warszawa

**Kalendarz dnia**  
 CZWARTEK

**20**  
 Kwietnia

Teodora w. Sul picjusza  
 Jutro: † Anzelm b. D. K.  
 Słońca wsch. 4.30 zach. 18.40.  
 Księż. wsch. 4.45 zach. 19.40.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
 571. Urodził się w Mece Mahomet.  
 1807. W Lublinie urodził się Wincenty Pol.  
 1889. Urodził się w Braunau, b. Austrii dyktator Adolf Hitler.  
 Wincenty Pol.  
 Wybitny poeta polski, uczestnik powstania 1830 — 31. Napisał m. in. „Pieśni Janusza”, „Pieśń o ziemi naszej”, i inne utwory.  
**PRZYSŁOWIA**  
 Grzmot w kwietniu dobra nowina  
 Jeżeli szron roślin nie pościna.

**Czy**  
 wiesz, CO CI GROZI?..  
 CHRON SIĘ UŻYWAJĄC TYLKO NAJPEWNIJSZYCH

**OLLA**  
 GUM...

**Lwów w łaskach Fortuny**

W ciągnięciu trzeciej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej szczególnymi względami kapryśnej bogini Fortuny cieszył się Lwów. W tamtejszych kolekturach bowiem zostały nabyte losy, na które padły największe wygrane z poprzednio 6.800, przewidzianych w planie.

Wygrana główna — 150.000 zł. padła na Nr. 105.882, a pozostałe wygrane w sumie 55.400 zł. W ostatnim dniu ciągnięcia t. j. 26 maja, wyciągnięta będzie z koła główna wygrana — milion złotych, a ponadto plan przewiduje jeszcze między innymi: trzy wygrane po 100.000 zł.

W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnięcie klasy czwartej. Wylosowanych będzie ogółem 55.400 wygranych na sumę 21.197.250 zł. W ostatnim dniu ciągnięcia t. j. 26 maja, wyciągnięta będzie z koła główna wygrana — milion złotych, a ponadto plan przewiduje jeszcze między innymi: trzy wygrane po 100.000 zł.

**Vsta KONFERENCJA KOMITETU POROZUMIENIOWEGO PUBL. INS. OSZCZED.**

W dniu 17 kwietnia b. r. odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Dr. Henryka Grubera w Katowicach w lokalu Związku Komunalnych Kas Oszczędności Vsta z kolei Konferencja Komitetu Porozumiewawczego Publicznych Instytucji Oszczędnościowych.

W konferencji, której głównym celem były zagadnienia polityki lokacyjnej publicznych instytucji oszczędnościowych, wzięli udział przedstawiciele PKO i Komunalnych Kas Oszczędności z Ministrem Dolnośląskim oraz Prezydentem Dr. Kocurem na czele.

**ZŁOŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.**

**Gołąb „nieustraszony pułkownik”**

**odznaczony krzyżem wojskowym za niezwykłą waleczność**

Nie ma już dokładnych kronik o bahaterskiej działalności gołębi podczas wojny światowej. Tylko od czasu do czasu z wychodzących pamiętników dowiadujemy się, jakie te ptaki oddały nieocenione usługi podczas wojny.

Jednym z najbardziej bohaterkich gołębi był gołąb, którego nazywano „nieustraszonym pułkownikiem” i który został za swą odwagę odznaczony krzyżem wojskowym.

Z początkiem wojny pewnej

brytyjskiej baterii dostarczono kilka gołębi pocztowych. Wśród nich znajdował się jeden, którego najchętniej odwołano z powrotem, ponieważ był słaby. Zatrzymano go jednakże i wkrótce ustalono, że jest najdzielniejszym i najinteligentniejszym ptakiem z całej gromady gołębi. Zdawało się, że pociski i kule nie mają do

niego przystępu, a gdy bateria była wystawiona na wielkie niebezpieczeństwo, gdy połączenia telefoniczne były przerwane, gdy ani żołnierz, ani pies nie mogli utrzymać łączności, bateria nie była odcięta od świata, ponieważ gołąb zawsze docierał do dowództwa i wracał z instrukcją.

Wkrótce stał się on ulubień

**Przy fizycznym i umysłowym wyczerpaniu—Minerogen F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.**

cem armii, otrzymał przezwisko „nieustraszony pułkownik” i niejednokrotnie był wymieniany pod tą nazwą w rozkazach do armii. Otrzymał on poza tym krzyż, zrobiony specjalnie dla niego w małych rozmiarach, który miał do ostatnich dni swojego żywota przyczepiony do szyi. Odmaczenie otrzymał za to, że pewnego dnia uchronił całą baterię przed dostaniem się do niewoli.

Było to podczas jednej z krwawych walk pod Sommą. Gdy Niemcy otworzyli ogień huraganowy i ruszyli do ataku, Anglicy pod naporem tego ognia musieli się cofać. Tylko jedna bateria, której połączenia telefoniczne zostały przerwane i do której nie można było posłać łącznika wskutek zaporowego ognia, nie wiedziała o tym rozkazie i pozostała na posterunku.

Żołnierzy tych uważano już za straconych, gdy nagle ktoś w dowództwie przypomniał sobie, że „nieustraszony pułkownik” jest w pobliżu. Natychmiast przyczepiono do jego szyi kartkę z rozkazem i Gołąb wzbił się w powietrze, przelatując przez ogień huraganowy i dotarł do celu, ratując tym baterię.

Od tego dnia „pułkownik nieustraszony” był chory i nie zdolny do dalszej służby. Również i dowódca baterii mocno uciepiał podczas tej ofensywy i wrócił w strony rodzinne, zabierając z sobą gołębia, który do ostatnich dni swojego żywota pozostawał u niego i którego mu po śmierci urządzono pogrzeb z honorami wojskowymi.

**Dwa zwycięstwa i dwie porażki bokserów polskich w Dublinie**

We wtorek wieczorem nastąpiło w Dublinie otwarcie mistrzostw bokserskich Europy. Pierwszego dnia, walczyli czterech Polaków, odnosząc dwa zwycięstwa i dwie porażki. Wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Jasiński przegrał na punkty z Włochem Nardecchia. W pierwszym starciu zawodnicy walczyli bardzo ostro i runda kończy się remisowo. W drugiej rundzie Jasiński przechodzi do ataku i rundę rozstrzyga nieznacznie dla siebie. Trzecie starcie wykazuje znaczną przewagę Włocha.

W pozostałych spotkaniach wagi muszej Niemiec Obermaier wygrał na punkty z Anglikiem Kirschem, a Irlandczyk Yngle wypunktował Belga Engellena.

W wadze koguciej Sobkowiak przegrał na punkty z Włochem Sergio. W pierwszym starciu górował nieznacznie Polak. W drugiej rundzie energiczniej naciera Sergio. Polak w tym okresie bije wprawdzie często, ale niecelnie. W trzeciej rundzie zaznacza się wyraźna przewaga Włocha, który w rezultacie wygrywa spotkanie.

W wadze piórkowej Czortek zwyciężył na punkty Włocha Cortonezzi. Polak ma od początku do końca ogromną przewagę, która wzrasta w miarę trwania spotkania. Pod koniec drugiej rundy Włoch jest zamroczony i z trudnością dotrwał do końca starcia.

W trzeciej rundzie Polak miał miąższą przewagę, wygrywając bardzo wysoko na punkty. Publiczność urządziła Czortkowi gorącą owację za piękną walkę.

W wadze lekkiej duży sukces odniósł Kowalski, bijąc znakomity bokser włoskiego Peire. W pierwszym starciu ostro naciera Włoch. Kowalski jest w defensywie. Druga runda była mniej więcej otwarta. W trzecim starciu Polak wyraźnie górował, zapewniając sobie zwycięstwo.

W drugim spotkaniu w tej wadze Niemiec Neuernberg pokonał na punkty Anglika Gral-

lie, a Estończyk Kanepi wygrał z Irlandczykiem Gernona.

W wadze średniej odbyła się tylko jedna walka, przy czym Fin Suhonen niespodziewanie wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Niemcem Baumgartenem.

**Tajemnicze eksplozje w Anglii**

LONDYN. Opinia angielska zaniepokojona jest w dalszym ciągu demonstracyjnymi zamachami bombowymi, dokonywanymi przez nieznaną jeszcze zamachowców. Zamachy te mają tło polityczne.

W północno-wschodniej części Londynu zostały znowu zerwane na skutek wybuchów dwie kabiny telefoniczne. Trzy osoby zostały ciężko poranione.



**Nigdy nie jest za późno** myśleć o zdrowiu tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NERWIK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁĘJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Działanie kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

**Nie damy się! Połamią sobie zęby!**

**Rozmowa z Anglikiem, który subskrybował Pożyczkę Lotniczą**

LONDYN, w kwietniu  
 Warwickshire — to hrabstwo



**Ci państwo z obrazu**  
 nie mogli czytać „WESOŁYCH WIADOMOŚCI” z tej prostej przyczyny, że były one wówczas jeszcze nieznanne. My natomiast, możemy nabyć „WESOŁE WIADOMOŚCI” w każdym kiosku, za 10 groszy i uśmieć się do woli.

położone na północ od Londynu, o 3 godziny drogi od stolicy. W hrabstwie tym znajduje się małe, ładne miasteczko Solihull. Tu mieszka John Trentham.

Mr. John liczy około 60 lat, a mimo siwiejących już mocno skroni trzyma się doskonale, interesuje się wszystkim i czyta codziennie co najmniej 3 gazety, a że ostatnio prasa angielska nie szczędzi artykułów i wiadomości o Polsce, dowiedział się o polskiej pożyczce lotniczej.

Mr. John zapałał szczerą i prawdziwą sympatią dla Polski i jej mieszkańców, choć nigdy, jak mówi, nie miał okazji do zetknięcia się z Polakami.

By zadokumentować swoją sympatię i dać dowód, że nie jest ona gołosłowna, postanowił w Trentham ofiarować na cele O. P. L. w Polsce 5 funtów szter. (150 zł.)

Popołudniowym pociągami udał się do Solihull. Był już wieczór, gdy tam dotarł. Przedpociagowym taxi - cab'em (w Anglii wszystkie taksówki są przedpociagowe) zajął miejsce pod wskazanym adresem.

Mr. John przyjął mnie w saloniku swego ładnego domku. Wręczył mi na wstępie parę książek i broszurek o Polsce, aby nasz sympatyk mógł zdać sobie sprawę z tego, jakim jest kraj i jego mieszkańcy, dla których mr. Trentham żywi tyle uczucia.

Kiedyś, ale to już bardzo dawno, odbył mój gospodarz wycieczkę po morzu Bałtyckim i zawinął do Gdańska. Obecnie, jak mówi, podziw w nim wzbudziła postawa społeczeństwa polskiego w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej.

Na pytanie moje, co go skłoniło do złożenia ofiary, odpowiedział:

— Myślę, że moje 5 funtów może się przydać. Czytałem o pożyczce lotniczej, dlaczego i ja nie miałbym się przyłączyć do tej subskrypcji. Polska i Anglia zawarły obecnie porozumienie, zobowiązały się do wzajemnej pomocy, pomagając więc Polsce pomagam pośrednio i Anglii.

Pięć funtów, to niewiele, ale... wedle stawu grobla.

— My też — dodaje Mr. Trentham, — zbroimy się i przygotujemy. Zauważył pan zapewne w

wielu punktach Londynu posterunki werbunkowe. Sporo takich biur otwarto nie tylko w Londynie, ale w całym kraju. O polskiej piechocie słyszałem, że jest ona ponoć najlepsza na świecie.

— Jakże przedstawia się sprawa obrony przed nalotem lotniczym?

— My, Anglicy, przez wieki cały pracowaliśmy energicznie nad za bezpieczeństwem Londynu. Tu, w Solihull, jesteśmy bezpieczni, ale Londyn był zagrożony. W ciągu ośmiu lat zrobiliśmy bardzo wiele. Pobudowaliśmy schrony, przygotowaliśmy zapory balonowe, sprzęsta organizacja w każdej chwili gotowa jest do działania, pomoże w ewakuowaniu w ciągu 48 godzin ponad 3.000.000 kobiet, dzieci, starców i chorych.

Mr. Trentham zakończył rozmowę energicznym ruchem ręki: „Nie damy się! Połamią sobie zęby!”

Pożegnałem gościnnego gospodarza i po godzinie siedziałem znowu w wagonie pociągu, pędzącego obok cichych, uspijonych wsi i osiedli ku stolicy.

H. R.

# Zona ś. p. inż. Gierszewskiego zeznaje

w ponurym procesie adwokatki Julii Kucharskiej

## Dokończenie sprawozdania z 2-go dnia procesu

W godzinach przedwieczornych sąd Okręgowy przystąpił do przesłuchania Charlotty Gierszewskiej, żony zabitego inżyniera.

Gierszewska jest kobietą zupełnie młodą. W przeciwstawieniu do otyłej raczej Kucharskiej jej sylwetka jest zrećna, zwinna. Różnice takie zachodzą zresztą pod każdym względem. Gierszewska ma twarz szczupłą, wydłużo-

ną, cerę oliwkowo-żółtą, oczy spokojne, zrównoważone. Cała ubrana jest na czarno. Do modnego kapelusza przypięty jest jedwabny welon żałobny, opadający z lekka na ramiona.

W głosie Gierszewskiej nie słychać nuty sztuczności: mówi szczerze, po prostu. Rozpoczyna od opisu, jak spędziła dzień, który był ostatnim dniem życia męża. Opowiada o telefonach męża, o naznaczonym spotkaniu na godzinę 3 popoł., o swym pójściu do cukierni, gdzie umówiła się z por. Kaczorkiewiczem.

## Porucznik bywał w dzień czy w nocy?

Przewodniczący: — W jakim celu pani umówiła się z porucznikiem.

Gierszewska: — Chodziło o zmianę mieszkania, zamierzałam się przeprowadzić.

— Przecież porucznik bywał u pani w mieszkaniu, więc po co było się umawiać w cukierni.

— Mieliliśmy pójść szukać mieszkania.

Kiedy o 3 po południu wracała do domu, na schodach zakomunikowano jej o śmierci męża. Osłu-

piąła. Wbiegła do mieszkania, chciała telefonować. Telefon na Lwowskiej nie odzywał się. Wybiegła do taksówki. Zatrzymała się w bramie domu na Lwowskiej 8 u dozorczy. Powiedziano jej, że na górze jest lekarz. Do mieszkania weszła, kiedy teściowa po nią poszła.

Dalej Gierszewska przytacza rozmowę z przedsiębiorcą pogrzebowym Marczewskim, który zaczął żywić podejrzenie, co do zabójstwa.

## Gdzie i kiedy Charlotta poznała męża

Przejęta tragicznymi przeżyciami, kiedy wracała do domu, w Łaskówce dostała ataku spazmów.

— Kiedy pani poznała przyszłego męża?

— W 1934 r. w Berlinie. Udzielałam wtedy lekcji języka niemieckiego.

Po 3 miesiącach znajomości od był się ślub.

— Jak się ułożyło pożycie?

— Przez pierwszy rok było bardzo dobre. Później się zmieniło.

— Dlaczego?

— O tym nie mogę publicznie mówić.

— Dlaczego pani wyprowadziła się z Lwowskiej?

— Na Lwowskiej były niewygodny.

— A w mieszkaniu pani było lepiej? — pada pytanie, wyraźnie nawiązujące do trybu życia Gierszewskiej.

— Inaczej.

— Czy te niewygody były głównym powodem opuszczenia domu męża?

— Były i inne, ale o nich mogę mówić tylko przy drzwiach zamkniętych.

Na pytanie, jaki był stosunek Kucharskich do Gierszewskiego, świadek wyjaśnia, iż stosunek ten był zły.

— Kucharscy zmarnowali majątek i ludzi.

W dalszym toku Gierszewska opowiada o owym tajemniczym telefonie, kiedy to głos kobiety wskazał, że zabójczynią męża jest Kucharska i ostrzegł, że Gierszewska może spotkać to samo. Pytała się wówczas, rozmówczyni, kim ona jest, ale tajemnicza kobieta odpowiedziała: „Pani mnie nie zna”.

— Jaki był pani stosunek do Kucharskiej?

— Stosunek ten był zły. Zabolały mnie słowa Kucharskiej, która

się wyraziła, że „matka i brat są to dwa złe psy”.

## Są już mężami i ojcami

Na pytania odnośnie odwiedzających ją w samotnym mieszkaniu przy ul. Narbutta osób, Gierszewska wyjaśnia, iż ów młody student był narzeczonym przyjaciółki, Głaziewiczówny. Obecnie

## Plac Hitlera zamiast Massaryka

BRATISŁAWA. Komisarz rządowy Bratisławy, pełniący obowiązki burmistrza, zarządził przemianowanie dotychczasowego placu Masaryka na plac Adolfa Hitlera.

Równocześnie komisarz rządowy wydał polecenie by w dniu urodzin wszystkie domy Bratisławy wywiesiły na cześć kanclerza Hitlera flagi.

## Podpalił kościół zbrodnierzego podpalacza poszukuje policja

W kościele parafialnym w Mariampolu pod Stanisławowem wybuchł w dn. 16 bm. pożar. Mimo natychmiastowego zorganizowania ratunku spłonęła część kopuły dachu oraz szaty liturgiczne znajdujące się w zakrystii.

Jak się okazało w czasie przeprowadzonego dochodzenia, ogień powstał właśnie w zakrystii. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że płomień rozniecił jąka zbrodnierza, ponieważ ogień przez długi czas tlił się we wnętrzu świątyni, a dopiero po tym przedostał się na dach i ściany kościoła.

Po dokonaniu poszukiwań znaleziono w zakrystii reszki

już się nawet pobrali i mają dziecko.

Sensację wzbudziło oświadczenie Gierszewskiej, iż znajomy porucznik także się ożenił i ma już obecnie z żoną dziecko.

Końcowy fragment zeznań Gier

szewskiej odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Poruszano tam kwestie z najbardziej intymnej i prywatnej strony życia inż. nierowej Gierszewskiej.

Dziś dalszy ciąg badania świadków.

## Tajemnicza wizyta u adwokata Nowodworskiego

Miarę zainteresowania jak rów. Zielnej. Wie on, kto jest faktycznym zabójcą inż. Gierszewskiego.

Kiedy aplikant mec. Nowodworski zaproponował, by niezwłocznie z nim pojechał do sądu, osobnik ten odmówił i pod pretekstem nabrania papierosów ulotnił się z kancelarii.

## Chamberlain interpelowany przez Izbę Ochrona niepodległości Holandii, Szwecji i Danii nie może ulegać wątpliwości

LONDYN. Premier Chamberlain w odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin złożył szereg oświadczeń w sprawach zagranicznych. Rząd IKMości — oświadczył premier — nadał

prowadzi szczegółowe konsultacje z innymi rządami zainteresowanymi, łącznie z rządem szwedzkim. Nie mogą jednak niczego dodać do oświadczenia w dniu 13 kwietnia, niemniej pragnąłbym skorzystać z tej sposobności, by poinformować Izbę o głębokim zadowoleniu, z ja-

kim rząd IKMości powitał niedawną inicjatywę prezydenta Stanów Zjednoczonych”. (długotrwałe oklaski).

W odpowiedzi na inne interpelacje premier Chamberlain oświadczył, że rząd nie przyjął żadnego specjalnego zobowiązania w układach z Holandią, Szwecją i Danią. — Jest jednak zbyt wczesne aby określić specjalnie zainteresowanie rządu brytyjskiego w utrzymaniu niepodległości tych krajów.

LONDYN. Poseł Sandys in-

## Zatopienie olbrzymich zapasów amunicji

JERUZOLIMA. Wczoraj za topiono w morzu koło Haify arabski materiał wojenny, skonfiskowany przez władze brytyjskie, w czasie pacyfikacyjnej akcji władz brytyjskich w Palestynie. Między innymi zatopiono 1700 karabinów, strzelb i rewolwerów, 167 bomb, 960 zapalników, 3 miny oraz większą ilość materiałów wybuchowych.

## Prem. węgierski w Rzymie

RZYM. Wczoraj o godz. 8 m. 25 przybyli do Rzymu: premier węgierski hr. Teleki i minister spraw zagr. hr. Csaky.

Na dworcu „Termini”, który był przybrany sztandarami o barwach narodowych Włoch i Węgier, ministrów węgierskich oczekiwali: szef rządu Mussolini, minister spraw zagr. hr. Ciano i inni.

## Ministerstwo dostaw wojennych zostanie utworzone w Anglii

LONDYN. Dzienniki donoszą, że decyzja w sprawie utworzenia ministerstwa dostaw wojennych zapadnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

W piątek odbędzie się zwyczajnie posiedzenie gabinetu, na którym powzięta będzie uchwała, do tyżca utworzenia nowego resortu.

Według obiegających w kołach politycznych pogłosek, pierwszym ministrem dostaw wojennych będzie b. kanclerz skarbu Winston

Churchill. Prasa londyńska omawia również sprawę rejestru osób, zobowiązanych do świadczeń na rzecz państwa na wypadek wojny.

Większość dzienników podkreśla konieczność wprowadzenia rejestru przymusowego, zamiast obowiązującego dotychczas rejestru dobrowolnego.

## Powtórna dym sja min. Urbszysa

wplynęła na ręce prez. Litwy w związku z zajęciem Kłajpedy

KOWNO. Minister spraw zagranicznych Urbsysz, który, jak wiadomo, natychmiast po utracie kra-

ju kłajpedzkiego złożył podanie o dymisję i cofnął je na żądanie prezydenta, w ubiegłą sobotę miał przesłać ponownie na ręce prezydenta Smetony pismo, w którym domaga się kategorycznie zwolnienia go z zajmowanego stanowiska.

## Stosunki francusko-hiszpańskie na drodze do naprawy

PARYŻ. Konstatuje się tutaj poprawę tonu prasy hiszpańskiej w stosunku do Francji od chwili powrotu marsz. Petain do Burgos. Nawet dzienniki falangistów wystrzegają się zbyt gwałtownych a-

taków. Oficjalne sprawozdania o ostatniej rozmowie min. Bonnet'a z ambasadorem Lequerica zdają się świadczyć o pewnej poprawie stosunków hiszpańsko-francuskich.

## „Współpraca z „Lotem” jest dla nas honorem oświadczyli przedstawiciele angielskich Komunikacyjnych linii lotniczych

Warszawa — Berlin — Londyn. Posiadać ono będzie, ich zdaniem, wielkie znaczenie handlowe.

Zorganizowanie tego połączenia, nie było zbyt trudne, ponieważ na poszczególnych odcinkach tej trasy od dawna już uruchomiona była komunikacja utrzymywana przez inne towarzystwa.

Jeżeli chodzi o rozwój komunikacyjnego lotnictwa angielskiego, przedstawiciele jego oświadczyli, że rozwija się ono b. do-

brze. W r. b. otwarta zostanie komunikacja powietrzna przez Atlantyk Płn. Przelot trwać będzie 15 godzin, podczas gdy czas podróży okrętem wynosi 6 dni.

Obaj Anglicy, będący starymi pracownikami lotnictwa i pilotami jeszcze z czasów wielkiej wojny, wyrazili na zakończenie swe uznanie dla wyników pracy naszych linii lotniczych, stwierdzając, iż współpraca z „Lotem” jest dla Anglii wielkim honorem.

## B ó l e

ARTRETYCZNE  
REUMATYCZNE  
RÓDAGRYCZNE

Najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężkość te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łózka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSA N” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takiego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiem, kamicią nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin. UREMOSA N GASECKIEGO do nabycia w aptekach.



WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Aniela w przebraniu oficera rosyjskiego zgłosiła się do pana pałacu, zadzwoniła, a gdy nadszedł stary sługa, powie-  
działa mu, że uciekła z obozu jeńców i prosi o nocleg. Stary  
sługa chwilę wahał się, po czym zapytał: Skąd mam pew-  
ność, że pan nie jest niemieckim szpiclem?

Aniela była przygotowana i na ewentualność ta-  
kiego pytania. Odrzekła pewnym siebie głosem:

— Moje nazwisko może być dla pana najlepszą  
gwarancją — wymieniła znane rosyjskie szlacheckie  
nazwisko. — Skąd jednak z kolei mam pewność, że pan  
mnie nie zdradzi?

Nazwisko, zachowanie się przybyścia uspokoiły  
smędk starego sługę, który otworzył bramę i wpuszcł  
oficera, uciekiniera z obozu jeńców.

— Proszę! — odezwał się sługa, mówiąc pięknym  
akcentem rosyjskim. — Dam panu nocleg. Ale jutro z  
samego rana musi pan opuścić ten pałac...

— Zgoda, i nigdy panu tego nie zapomnę...

— Niech pan zrozumie, że gdyby Niemcy się o tym  
dowiedzieli otrzymaliby z miejsca kulę w łeb...

— Skorzystam z pierwszej okazji, aby się panu  
odpłacić za to. — Aniela nie miała już obecnie wątpli-  
wości, że pod maską starego sługę ukrywa się młody  
hrabia Rogiński. Gdy zbliżali się do pałacu, stary słu-  
ga wyprostował się, jak gdyby szturczył ze swych plec-  
ców ciężar starości, głos jego już nie drżał. Jak widać  
uwierzył szczerze, że ma przed sobą rosyjskiego ofi-  
cera.

Zaufanie oficera dodało Anieli pewności siebie,  
aczkolwiek nie zdawała sobie jeszcze sprawy, że wzięci  
prosto w paszczę lwa.

— Proszę, niech pan wejdzie — otworzył przed  
nią drzwi.

Gdy Aniela znalazła się w wielkim salonie, o-  
świetlonym skąpym światłem lampy na ścianie — sta-  
ło się jej dziwnie przykro. Szczególnie przykro było,  
gdy poczuła przy sobie wielkiego doga, który począ-  
ją obwąchiwać. Drugi dog pozostał w parku. Aniela  
rozejrzała się wokoło, i chcąc rozproszyć ten ciężki  
nastrój, zapytała:

— Czy mogłabym podziękować właścicielowi tego  
pałacu za gościnę?

Sługa spoglądał na „oficera“ przenikliwym wzro-  
dem i odrzekł:

— Niestety, jest to niemożliwe. Hrabia Rogiński  
wyjechał ze swą żoną do Petersburga. Jestem tu sam  
i sam. Proszę, niech pan siada, niech się pan roz-  
rości, zaraz zapalę drugie światło.

Po tych słowach zdjął lampę ze ściany i postawił  
ją na stole. Uczynił to zapewne dlatego, że chciał  
odświetlić twarz gościa.

Aniela zrzuciła z pleców palto, usiadła w głębi  
fotelu i pewnym siebie głosem zaczęła opowiadać, w  
jaki to sposób zdołała zbiec z niewoli niemieckiej...  
Rzecz jasna, ani na chwilę nie zapominała o roli, jaką  
odgrywa. Unikała spojrzenia wielkiego doga, który po-  
łożył się przy niej i wpił się w nią przenikliwym  
wzrokiem.

— Czy jest pan zmęczony? Czy nie chciałby pan  
leżnąć? — zapytał stary sługa po wysłuchaniu  
opowiadania o ucieczce.

— Oczywiście, jestem bardzo zmęczony.

W tej samej chwili usłyszała Aniela jakiś przy-  
tłumiony dzwonek. Zadrżała: była przekonana, że to  
dzwoni telefon. Z echa dźwięku telefonu zorientowała  
się, że zapewne dochodzi gdzieś z dołu, że mieści się  
pod podłogą, nad którą ona siedziała. Równocześnie  
saczkał szczekać pies, którego, jak widać dzwonek tele-  
fonu niepokoił. Sługa spoglądał przerażony na gościa,  
jak gdyby chciał wyczytać z jego twarzy, czy ten coś  
zauważył, i jednocześnie krzyknął na psa:

— Roma, uspokój się! Zamilcz!

Aniela, rzecz jasna, udała, że nic nie słyszy, i za-  
stąpiła:

— Czemu ten pies tak nagle szczeka?

— Zapewne ktoś tam stoi, za parkanem. Pies ten  
ma niezwykle słuch. Teraz wleczą się tu wszelakiego  
rodzaju łajdacy, włóczędzy... Czy sądzi pan, że to tak  
przyjemnie pozostaje samemu w pałacu?

— No, oczywiście, rozumiem, ja sam zwariowa-  
łbym...

— Jestem przyzwyczajony do samotności i ciszy.  
Lubię ciszę... Ale od czasu, jak się moi gospodarze  
złotnili się, jest tu zbyt cicho... Niemcy? Jeszcze do-  
brze, że tu nie trafili, aby wszystko zarekwirować. Wsze-  
dzie zbierają wszystko...

— Na szczęście pałac leży na uboczu...

— Może dlatego właśnie nie zauważyli nas jesz-  
cze...

Nagle, rozmawiając tak ze „sługą“ zauważyła Anie-  
la znowu coś osobliwego...

Na jednej ze ścian, w ciemności, rozchyliły się za-  
slony przy drzwiach, i w szparze ukazała się para kobie-  
cych oczu wpijając się w nią...

Krew uderzyła Anieli do głowy: w pierwszej chwi-  
li wydawało jej się, że śni, i ręką otarła czoło.

Nie było to jednak złudzenie: para niewieściich  
oczu spoglądała na nią z poza zasłony. Tak, ta chłop-  
ka miała rację: w pałacu ukrywa się jakaś kobieta.

Aniela nie mogła już dłużej spokojnie usiedzieć: w  
jej umyśle rojły się teraz od pomysłów, jedna myśl go-  
niła drugą: zapewne za tą zasłoną mieści się wejście  
do piwnicy, skąd rozlegał się przed chwilą dzwonek...

Starła się jednak rozmawiać nadal spokojnie z  
rzekomym sługą, jak gdyby wcale nie zauważyła tam-  
tych oczu.

— Pan jest zapewne wygłodzony — zapytał „słu-  
ga“.

— O, dziękuję dziękuję

— Potem podam panu jedzenie...

Anieli wydawało się, że w tych słowach brzmia  
ironia. Ale nie obawiała się teraz niczego. Świadom-  
ność tego, że wykryła potajemną stację telefoniczną

dodała jej odwagi. A nade wszystko: zdaje przecież  
sobie sprawę, że tam, na ulicy czeka pułkownik von  
Szlegel ze swymi pomocnikami.

Nie liczyła nawet na to, że w ciągu pierwszych  
dziesięciu minut swego pobytu w tym domu, dowie się  
wszystkiego, zbada wszystko. Teraz było dla niej zupeł-  
nie jasnym, że mężczyzna, który odgrywa rolę słu-  
gi nosi perukę, że to jest młody mężczyzna, zapew-  
ne hrabia Rogiński we własnej osobie... Stwierdziła  
również w niezbity sposób, że tu jest jeszcze kobieta,  
najprawdopodobniej hrabina Rogiska... Po trzecią,  
rzecz główna, potajemna stacja telefoniczna znajduje  
się pod nią, zapewne w piwnicy i to w miejscu, na któ-  
rym stoi fotel.

Teraz powinna tylko porozumieć się z pułkowni-  
kiem von Szleglem i powiadomić go o swoich spostrze-  
żeniach. Ale musiałaby stanąć przy oknie, skąd zauwa-  
ży jej świetlne sygnały... Jakże może to uczynić w o-  
becności tego sługi?

Zastrzeli ją na miejscu, gdy tylko zauważy, co o-  
na zamierza uczynić... A jeśli nawet unieszkodliwi te-  
go sługę, pozostanie tu w pałacu kobieta, która może  
się na niej zemścić...

— W jaki sposób jednak wydostać się stąd? —  
rozmyślała gorączkowo Aniela.

Dalszy ciąg jutro.

SUBSKRYBUJĄCY POŻYCZKĘ LOTNICZĄ

## Lista królewskich zbiegów

powiększyła się o jedną osobę -- Jest to król okupowanej przez  
Włochów Albanii, Zogu

W związku z ucieczką króla  
albańskiego Achmeda Zogu do  
Grecji pewne pismo francuskie,  
stwierdza że od wielu lat Fran-  
cja jest krajem, w którym znaj-  
dują schronienie zbiegli monar-  
chowie i opublikowała listę kró-  
lewskich zbiegów.

Na liście tej znajduje się na  
przykład ostatni sultan turecki  
Abdul Meszid, który  
obecnie mieszka w Nicei.  
Zasadniczo Abdul Meszid, syn  
sultana Abdula Asisa był wład-  
cą — marionetką. Zanim jeszcze  
bowiem zasiadł na tronie po  
swoim zbiegłym poprzedniku  
Turcja zjednoczona przez Ke-  
mala Atatürka przeobraziła się  
w republikę. Abdul Meszid  
grał przez pewien jeszcze czas  
rolę kalifa, która to rola ogra-  
niczała stanowisko domu sultan-  
skiego Osmanów do duchowej  
głowy państwa. W roku 1924  
wielki reformator turecki Ke-  
mal Atatürk zniósł kalifat usu-  
nął z kraju ostatniego kalifa.

Abdul Meszid udał się do  
Francji, gdzie po dziś dzień ży-  
je w zapomnieniu. Człowiek,  
który niegdyś nosił miano kalifa  
przeobraził się w skromnego  
gościa hotelowego, który siedzi

na ławce ogrodowej i czyta ga-  
zety.

Częstym gościem w Paryżu  
jest Aman Ullah, były król  
Afganistanu. Niewielu czytel-  
ników pamięta, że książę ten  
prowadził niegdyś walkę z An-  
glią, uzyskał niepodległość dla  
swojej ojczyzny i przed 10 laty  
jako pierwszy władca Afgani-  
stanu podróżował po Europie  
(odwiedził wówczas również i  
Polskę). A gdy wrócił do oj-  
czyzny, okazał zbyt wielki za-  
pal reformatorski i musiał zrzec  
się tronu. Obecnie był włada-  
cą Afganistanu mieszka w Rzy-  
mie lub w Paryżu, zajmuje się  
sprzedażą nieruchomości i do-  
skonale mu się powodzi.

Niedawno zmarł w jednym z  
francuskich miast prowincjonal-  
nych pewien człowiek, którego  
przyjaciele nazywali „cesarską  
wysokością“. Był to wielki ksią-  
że Cyryl, który z powodu swe-  
go pochodzenia miał prawo do  
tytułu cara rosyjskiego. Nosił  
on też ten tytuł i miał swój  
dwór we Francji.

W lokalach paryskich widzi-  
cie często starszego, zawsze u-  
śmiechniętego pana w fezie, jest  
to Abbas Hilmi, były król Egip-  
tu, który żyje obecnie jako bo-  
gaty rentier w Francji i który  
stracił nadzieję, że ujrzy jeszcze  
kiedyś swoją ojczyznę. Gdy za-  
siadł on na tronie Egipscy bo-  
jownicy o niepodległość pokia-  
dali w nim wielkie nadzieje, ale  
był to człowiek słaby i uległy  
wkrótce presji Anglii. W cz-  
sie wojny Anglicy stwierdzili  
jednakże, że przychyliła się on  
na stronę Turcji i pozbawili go  
tronu. Po nim zasiadał na tronie  
nie jego wuj, Husan Kamil, a  
po nim Fuad, który był pierw-  
szym królem niezależnego pań-  
stwa egipskiego. Abbas Hilmi  
udał się zaś do Francji i zamie-  
szkał na stałe w Paryżu.

W Paryżu jednym z najbar-  
dziej znanych monarchów na  
wygnaniu był zmarły przed kil-  
koma laty Achmed Mirza były  
szach perski. Niezwykle tegi  
ten mężczyzna miał przez pe-  
wien czas perfumerię w Paryżu.  
Przywiózł on z sobą do Francji  
olbrzymi majątek, ale liczne wy-  
stawne przyjęcia szybko wy-  
czerpały fundusze i Achmed  
Mirza musiał rozejrzeć się za  
jakimś zajęciem.

W roku 1909 wstąpił on ja-  
ko 11-letni chłopiec na tron per-  
ski na tron. W roku 1922 udał  
się w podróż do Europy i nie  
wrócił już do ojczyzny. Pod je-  
go nieobecność pozbawił go  
władzy bohater narodowy Risa  
Chan, który ze zwykłego żoł-  
nierza dobił się do stanowiska  
monarchy. Obalił on Achmeda  
Mirzę i ogłosił się szachem.

Obecnie w Paryżu krąży po-  
głoska, że król abisyński Haile  
Selasia kupuje willę w poł-  
udniowej Francji i będzie tu spe-  
dzał część roku, ponieważ klu-  
mat angielski nie służy mu.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE

**Frontem  
do Morza!**

# Zbliżają się uroczystości Ligi Morskiej i Kolonialnej

## Budujemy ścigacze torpedowe

Od 23 bm. zwozajem dorocznym odbędą się „Dni Kolonialne”. Dla tej uroczystości zostały wyznaczone trzy dni: 23, 24, 25 bm. W roku bieżącym uroczystości Ligi Morskiej i Kolonialnej mają szczególnie doniosłe znaczenie: jeśli całe społeczeństwo polskie zrozumiało potrzebę dobrodzenia Polski w powietrzu to tym bardziej aktualną staje się budowa jednostek polskiej floty wojennej, które by broniły skutecznie naszych brzegów morskich. Skończyliśmy zbiórkę na okręt podwodny, nasz wspaniały okręt podwodny „Orzeł” został już wcielony do polskiej floty wojennej, a obecnie weszliśmy w drugi etap zbiórki na ścigacze torpedowe (regionalne). Młodzież w razie udanej zbiórki może wybudować ścigacz własnego imienia.

Dotychczas zebraliśmy na ścigacze przeszło trzy miliony złotych, obstarowaliśmy już 2 prototypy ścigaczy, a budowa następnych odbędzie się w kraju. Pamiętajmy, że w obecnym momencie politycznym nabrałoby w dziejowe wypadki dbać musimy o silną flotę wojenną!

Zarząd Obwodu Piotrkowskiego LMiK. rozpoczął energiczną akcję, aby tegoroczne „Dni Kolonialne” wypadły jak najefektowniej. — Szczegółowy program będzie niebawem podany do publicznej wiadomości. Tu nadmieniamy tylko, że w dniu 23 bm. będzie sprzedawany znaczek uliczny, z którego dochód przeznaczony zostanie na budowę ścigaczy.

Liczne pary kwestarek i kwestarzy krążyć będą po ulicach Piotrkowa, a społeczeństwo piotrkowskie w pełnym zrozumieniu celu kwesty chętnie składać będzie ofiary do puszek.

Wreszcie dodać musimy, że szeroka propaganda przeprowadzona zostanie na terenie szkół.

W związku z rozpoczynającą się kwestą na rzecz budowy ścigacza województwa łódzkiego im. inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego Zarząd Obwodu L.

## Cyrułik w Piotrkowie

W niedzielę dnia 23 kwietnia br. przyjeżdża do Piotrkowa na jeden gościnny występ w sali im. Kilińskiego o godzinie 20.30 zespół teatru „Cyrułik Warszawski” z znakomitą rewią Fryderyka Jarosy'ego pt. „Ktoś zna zwiariował”.

Na czele zespołu najlepsze siły teatru „Cyrułika Warszawskiego” w składzie: Fryderyk Jarosy, Zofia Terne, Elżbieta Kryńska, Stefania Grodzieńska, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen, Edmund Minowicz. Gwidon Borucki, Waław Kucharzski.

Kierownictwo muzyczne: Leon Bornaski i Karol Gimpel.

Bilety wcześniej do nabycia w Pijalni Mleka, Słowackiego 6.

Place do sprzedania przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość ul. Łódzka 29.

M. i K. rozesłał do wszystkich właścicieli domów w Piotrkowie listy ofiar, celem zbierania

składek wśród lokatorów. Apelujemy o jaknajhojniejsze ofiary na ten cel.

# Kogo wybiera Piotrków

Już tylko kilka dni dzieli nas od niedzieli dn. 23 kwietnia w którym to dniu odbędą się wybory do Rady Miejskiej.

W bieżącym tygodniu daje się zauważyć duże ożywienie agitacyjne poszczególnych ugrupowań wystawiających swoich kandydatów na radnych przy czym odbywają się liczne wiece i prowadzona jest jak zwykle w okresie wyborczym silna kampania „papierowa”.

Wszystkie stronnictwa oprócz Bundu, które pozwala sobie na różne aroganckie wycieczki pod adresem Obozu Narodowego i OZN agituja, z uwagi na obecną poważną chwilę dziejową, w tonie bardziej umiarkowanym.

Do wyborów zgłoszono w Piotrkowie 5 list: Lista Nr. 1 Narodowo-Chrześcijański Gospodarczy Komitet Wyborczy, Nr. 2 P.P.S. i Klasowe Związki Zawodowe, Nr. 3 Poale-Sjon, Nr. 4 Obóz Narodowy i Nr. 5 Bund.

W poszczególnych okręgach kandydują:

Okręg 1. Lista Nr. 1: 1) Mieczysław Wypych, 2) Franciszka Karwacka, 3) naczelnik więzienia Franciszek Gielniewski, 4) Stanisław Kowalski, 5) Stanisław Gadzinowski, 6) Józef Domaradzki, 7) Leon Wleciał.

Lista Nr. 4: 1) insp. Marian Piekarski, 2) Stanisław Grzywacz, 3) Kazimierz Gajda, 4) Kazimiera Falkowska, 5) Kazimierz Banaszekiewicz, 6) Józef Wieczorek, 7) Kazimierz Zagrzejewski, 8) Władysław Szymczyk.

Okręg Nr. 2. Lista Nr. 1: 1) Ludwik Warmus, 2) dyr. Antoni Gletkier, 3) Władysław Stodółkiewicz, 4) Julia Pirogowa, 5) prezes Eugeniusz Barthenbach, 6) Adam Górecki, 7) Jan Borkowski, 8) Józef Ciążyński, 9) Stanisław Ziemia, 10) prez. Marian Stankiewicz.

Lista Nr. 4: 1) Leon Gajęcki, 2) Józef Uniszewski, 3) Jadwiga Szretter, 4) Wincenty Rogowski.

Okręg Nr. 3. Lista Nr. 1: 1) Lucjan Ozorowski, 2) Antoni Kędziński, 3) Teodor Wachowski, 4) mgr. Eugeniusz Dembowski, 5) Stefan Kępiński kontroler PKP, przewodniczący Komisji Rewizyjnej L. M. i K. 6) Piotr Sikorski, 7) Aleksander Dybalski, 8) Tadeusz Dzieciaszek.

Lista Nr. 4: 1) Andrzej Florek, 2) radca Stanisław Uniszewski, 3) Antoni Feliks Zórawski, 4) Władysław Wojciechowski.

Okręg Nr. 4. Lista Nr. 1: 1) Dyr. Jan Drodz-Giermyski 2) Marian Faustyn, 3) prezes Józef Idziak, 4) kier Władysław Kruszyński, 5) Władysław Le cayet — zawiadowca stacji i kl. prezes KPW i LOPP, 6) Janina Przepieściowa, 7) Zygmunt Depta — instruktor maszynistów PKP, 8) dyr. Marian Jakubowski, 9) Jan Hodorowicz.

Lista Nr. 4: 1) prof. Henryk Popowski, 2) Antoni Sikorski, 3) Stefan Łukaszczyński, 4) Stanisław Majcha.

Okręg Nr. 5. Lista Nr. 1: 1) mec. Waław Walosiński, prezes Koła Adwokatów, 2) Feliks Zalecillo — główny kasjer PKP, prezes ZKP i LMK, 3) Antoni Przybył, 4) Zygmunt Brejnak, 5) Stanisław Kołodziejczyk, 6) Henryk Rudziński, 7) prez. Stefan Pająk, 8) prez. Adam Bald, 9) mec. Stanisław Ładnowski, 10) Władysław Lauks 11) Aleksander Wróbel — maszynista PKP, 12) prof. Maksymilia Szklarski, 13) dyr. Dominik Niewiński.

Lista Nr. 4: 1) prez. Albin Piotrowski, 2) mec. Tadeusz Kępiński — prezes Akcji Katolickiej, 3) Inocenty Nabiałczyk, 4) Paweł Królikiewicz.

Okręg Nr. 6. Lista Nr. 1: 1) Józef Gadzinowski, 2) Zygmunt Błażejowski, 3) Kazimiera Ciesielska, 4) Henryk Wleciałowski, 5) dyr. Józef Walecki.

Lista Nr. 4: 1) Edward Sniady, 2) Ignacy Łaszczewski, 3) Władysław Sobolewski, 4) Hieronim Sztalf, 5) Daniel Wajngold, 6) Antoni Saj, 7) Władysław Lisicki.

Okręg Nr. 7. Lista Nr. 1: 1) Lucjan Wróblewski, 2) Jan Karpala, 3) Jan Skowroński, 4) Bolesław Gonera).

Lista Nr. 4: 1) Jan Szczepocki, 2) Józef Kardas, 3) Antoni Dybała, 4) Piotr Dryński.

Okręg Nr. 8. Lista Nr. 1: 1) Dominik Dratwa, 2) kpt. Zygmunt Gronczyński, 3) Konstanty Rybak, 4) Stefania Koflińska.

Lista Nr. 4: 1) red. Tadeusz Dobrzański, 2) Irena Rechniowska, 3) Stefan Zbikowski, 4) Zygmunt Brzeziński.

## Kobiety Polki

Każda z was stoi na straży własnego domu. Dziś bardziej niż kiedykolwiek nasz wspólny dom-Polska wymaga szczególnych starań i opieki. Niech żadna z Nas nie szczędzi wolnego czasu na możliwość przeszkolenia się w służbach pomocniczych dla wojska w obronie Jej całości i niepodległości. Zarząd Żeńskiego Oddziału Zw. Strzeleckiego organizuje kursy szkoleniowe na których nie powinno zabraknąć żadnej z was. Zapisy przyjmuje się w dniach od 17 kwietnia — 22 włącznie od godz. 18 — 20. W świetlicy przy ul. ul 3 Maja 19 Z. O. Z. S.

## Kronika tomaszowska

Milusińscy z Tomaszowa na F. O. N.

Dzieci Bursy im. Michaliny Mościckiej w Spale oddają na

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet, Koło Piotrków Tryb., przystępuje do organizowania bezpłatnych kursów przeszkoleniowych dla kobiet, a mianowicie: Kursu ogólnoinformacyjnego kursu sanitarnego, kursu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, kursu przygotowania gospodarstwa domowego do potrzeb wojny, kursu samoobrony domu mieszkalnego. Panie pragnące brać udział w kursach proszone są o zsyłanie się w Komendzie Przysposobienia Wojskowego Koła Plac Zamkowy 3. w godzinach od 9—12 i od 17—19 codziennie prócz niedziel i świąt. *Wojskowe Przysposobienie Koło Piotrków Tryb.*

# Młodzież do sportu

W dniu 3 maja br. odbędzie się w Piotrkowie BIEG NARODOWY na przełaj na trasie 5.000 metrów. W biegu może wziąć udział każdy mężczyzna który ukończył 18 lat. Zgłoszenia uczestników przyjmuje Komenda PW i WF codziennie w godzinach od 8-ej do 15 przy Placu Zamkowym 4.

Zawodników czeka wiele pięknych nagród.

Przewodniczącym sekcji propagandowej Komitetu Biegów Narodowych jest wybitny działacz Zw. Młodej Polski m. Bolesław Nowak.

Komitet Biegów Narodowych w Piotrkowie.

## Na fali radiowej

Nasza wieś przed i po komasacji radiowy odczyt dla liceów

W dziale audycji dla 1-ej klasy licealnej dr. Jerzy Radwan wygłosi pogadankę pt. „Nasza wieś przed i po komasacji” prelegent wyjaśni co to jest szachownica gruntów, jakie są przyczyny jej powstania. Przedstawi ujemny wpływ szachownicy na sposób prowadzenia gospodarki rolnej i kulturę rolną.

Następnie wyjaśni znaczenie scalenia gruntów, które usuwa wadliwą strukturę rolnej gospodarki, będących w szachownicy oraz wykazy zmiany warunków gospodarowania osiągnięte przez scalenie wytworzonej.

Za panowania „Króla słońca” audycja z cyklu „Pochodnia wieków”

W cyklu „Pochodnia wieków” który zyskał sobie tak wielkie uznanie ze strony słuchaczy nadaje Polskie Radio w czwartek, dnia 20 kwietnia o godz. 21.30 audycję poświęconą wielkiemu królowi francuskiemu — Ludwikowi XIV.

FON zł 50, przeznaczonych dla nich przez Panią Prezydentową Mościcką na doroczne wielkonoce jako czekoladowe. Stanisław i Bolesław Liwowscy z Tomaszowa Maz., lat 11 i 8. wpłacają 40 złotych ze swych oszczędności na Fundusz Obrony Narodowej.

Niezwykły patriotyzm działalności polskiej św. adczy nader wymownie o nurtujących głęboko w społeczeństwie idei obrony ojczyznystych granic przed zachłannością wroga.

## KINO TEATR CZARY Dziś

Nowa wielka gwiazda kinematografii uroczą Szwedką „Druha Greta Garbo” Zarah Leander w filmie produkcji wiedeńskiej sensacyjno-salonowym reżyserii znakomitego GEZY DE BOLVARY pod tytułem

# PREMIERA

Popołudniówk o godzinie 3

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe

Kino-Teatr

# „AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś Jednocześnie z Warszawą Dziś Reprezentacyjny film Polski osnuty na tle wzruszającej powieści Michała Bałuckiego p. t.

## BIAŁY MURZYN

Scenariusz Tadeusza Dołęgi-Mostowicza  
W rolach gł. T. Wiszniewska, B. Orwid, M. Cybulski, Jerzy Pichelski, Al. Zabczyński i Józef Węgrzyn.

Popołudniówka o godzinie 3 „Zew Dżungli”  
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino-Teatr

# ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś Nareszcie jubileuszowy film p. t. Dziś

# MARIA ANTONINA

Wersji Van Dyke'a  
z NORMA SHEARER w roli głównej

Film, o którym mówi cały świat!

Popołudn. „Powrót o świcie” i „Książę żebrak”  
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyr.